Nro. 30. Rok ósmy.

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr. 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 28. LIPCA 1845 ROKU.

Co jest główną wadą w rolnictwie obwodów lepszą glebę mających?

PRZEZ K. J. TUROWSKIEGO.

Kilkakrotnie zwracał już uwagę szanownych gospodarzy nasz Tygodnik na chów bydła. Tę dążność Tygodnika mam za bardzo zbawienną a to dla obwodów zachodnich z téj przyczyny, że te dla zbyt górzystego położenia i ostrzejszego klimatu tylko z wielkiem wytężeniem wypładzają zboże, i że nawet mimo wytężenia bez powiększonego chowu bydła tegoż zboża z korzyścią wypładzać nie mogą; dla obwodów zaś północno i południowo-zachodnich z téj przyczyny, że te dopóty nie będą miały takich zbiorów, jakieby można uznać za stósowne do dobroci gleby, dopóki pewnéj części ornéj ziemi nie obrócą na pastwisko, a téj co nadal orną rolą zostanie lepiéj uprawiać nie będą.

Obwody zachodnie są wprawdzie w korzyści co do północno i południowo-wschodnich z przyczyny większéj ilości rąk w stosunku do ziemi, którą uprawiają, ta korzyść jest jednakowo więcéj pozorną a niżeli rzeczywistą: bo aby nią była, potrzeba aby gleba tu i tam była taka sama, albo przynajmniéj jedna do drugiéj bardzo podobną — co jest wszakże inaczéj. W żadnym obwodzie uważając go z osobna nie ma rąk wiele; tam gdzie ich jest najwięcéj, nic jeszcze nie zbywa od roli, a gdy tu lub ówdzie cośkolwiek niby zbywać zacznie, to czémprędzéj z pastwisk i lasów przyczyniają ornéj ziemi, bo powiadają: s i é j z b o ż e a b ę d z i e s z m i a ł i p a s z ę i k a s z ę. Skutek jednakże dowodzi, że nie ma ani jednego ani drugiego. Ludzie nabili sobie głowę, że słoma jest rzetelnem pożywieniem dla bydła, gdy ona tylko surogatem pożywienia jest i być może i surogatem bardzo dobrym, ale dla bydła niegłodnego. Obwody zachodnie wnet mogą mieć inny stosunek rzeczy, niechaj tylko na wielkie zasiewy zboża się nie sadzą a więcéj bydła trzymają, a nawet niechaj się wezmą do chowu bydła. *) To tylko zrobi rzeczywista mnogość rąk i dozwoli skuteczniéj ich używać, a nawet tu i ówdzie pomyślić o jakiéj fabryce dającej jaką taką korzyść. Zyskają te obwody i to, że na kupno bydła obwodom niższym nie będą tyle co roku płacili.

Co do obwodów niższych, czyli północno i południowo-wschodnich, te wtedy z błogosławionéj gleby będą mogły korzystać, gdy ją istotnie będą należycie obrabiać to jest, gdy porzucą trzypolowe gospodarstwo, gdzie je koniecznie porzucić wypada, gdy przystąpiwszy do płodozmiennego będą téż z rolą

*) W sanockim obwodzie tak mało myślą o chowie bydła, że cielę na rzeź kupić można za 2 złr. a nawet za 1 złr. 30 kr. w. w. Chlubny jednak wyjątek jest w okolicy Wzdowa, Jaćmierza, gdzie dziedzice zaprowadziwszy zagraniczne zawody rogatego bydła, nie tylko już mają ładny zysk z niego sami, ale i włościan do chowu bydła zachęcili i zachęcają. W stryjskim obwodzie kosztuje cielę na rzeź 3 do 4 złr. m. k., a w obwodach niższych jeszcze więcéj; cóż z tego kiedy odsadzone i na chów przeznaczone cielęta, oprócz tego że im się dozwala latem paść, a zimą lada jak daje jeść, nie doznają żadnego innego ludzkiego starania, a bydle wymaga aby je chowano *con amore*.

tak się obchodzić, jak tego rola i uprawiane na niéj ziemiopłody wymagają a zatém, gdy w ziemblach, czyli podkładach jesiennych nie będą siewały jaréj pszenicy, jęczmionów i t. p.

Żal patrzyć na role, których skład ziemi inspektową nazwać możemy, gdy się przekonujemy, że z 1 morga takiéj ziemi nie więcéj się zbiéra (mówię w przecięciu) jak z jednego morga lada jakiéj gliny obwodów zachodnich lepiéj uprawionéj. Alež my nie mamy rąk! odrzekną mi na to. Wiém o tém; dla tego téż właśnie uprawiajcie panowie mniéj, ale lepiéj: bo z połowy dobrze obrobionéj ziemi możecie mieć to samo, co macie dziś z całego pola, a drugą połowę obróciwszy na pastwisko i sztuczne łąki będziecie mieli wielki chów bydła różnego rodzaju i zamiast tranzytowego handlu wołoskiem i besarabskiem bydłem, będziecie prowadzić handel bydłem własnem. Ustalą się ceny zboża i będą wyższe: bo produkcyja w odpowiedniejszém będzie stosunku do konsumcyi. Zamiast jak teraz wasze zboże w stértach na nic idzie, będziecie prowadzić wełnę do Wrocławia, rzepakowy oléj do Niemiec, anyż i rośliny farbierskie będziecie wysyłali w świat. »Ale myśmy przywykli mieć dużo zboża, mieć sami co jeść i komu dać« odrzekną mi na to. Zgoda, będziemy mieli, jeżeli nie więcéj niż teraz, to pewnie nie mniéj, tylko podzielcie ze mną to przekonanie, że gospodarstwa nie ma bez rachunku, i jeszcze jednéj małéj rzeczy to jest bez nauki wiadomości przyrodzenia; a przynajmniéj komu ich zapóźno nabyć, niech swe dzieci w nich każe kształcić: bo przy zawiedzionych nadziejach dotychczas prowadzonego gospodarstwa dłużéj stać nie możemy.

Gospodarować potrzeba koniecznie z głowy nie z książki, bo gospodarować potrzeba dla osiągnienia najwyższego trwałego czystego zysku. Nigdzie nié ma prawidła bez wyjątku, a zatém muszą być wyjątki. Tam gdzie spławiają pszenicę na rzékach, co mają bliską dostawę zboża do Lwowa, tym wypada uważać zboże a szczególnie pszenicę za ostatni rezultat swego gospodarstwa, a chów lub wypas bydła tylko za dźwignię pierwszego, gdy przeciwnie innym wypada chów bydła, a często inne gałęzie gospodarstwa rolnego, albo z nim połączone tylko obokległe z gospodarstwem zbożowem. Gdzie bydło ma być tylko dźwignią gospodarstwa zbożowego, tam oczywiście zboże miejsca jak najmniéj zabierać powinno, a zajmie go najmniéj gdy bydło latem i zimą będzie chowane na stajni.

Wprawdzie wypada dla bydła uprawiać rośliny pastewne, uprawa tychże będzie wszelako tylko przygotowaniem do uprawy zboża, a stosunkowo połowa bydła tego, któreby wypadało trzymać w gospodarstwie mającem pastwiska dostarczy przy całorocznym stajennym chowie więcéj nawet oborniku, niżeli dwoje tyle latem na pastwiskach chowanego dostarczyło: gdyż nie nowina, że letnie odchody bydlęce jako wilgotniejsze więcéj téż potrzebują podściółki tak dla wsiąknienia płynnych części, jako téż dla samego ochędóstwa bydła. W tych gospodarstwach chów bydła będzie zapewne kosztowniejszy, zwróci jednakże w czasie koszta z nadwyżką: gdyż właśnie tutaj będzie można krajowe rasy poprawić, gdyż właśnie z tąd będą się inne okolice zaopatrywały bydłem poprawném dla poprawy własnego a nadewszystko gdyż właśnie tutaj produkcyja zboża będzie najtańsza, jeżeli nie natychmiast to z czasem niezawodnie: ponieważ zboże *caeteris paribus* tam się najlepiéj rodzi, gdzie najlepiéj rolę sprawiają, a te tam tylko mogą najlepiéj sprawiać, gdzie mają najwięcéj nawozu i gdzie mają najlepszy nawóz, a w tych gospodarstwach właśnie jedno i drugie być może i powinno, byleby rzecz doprowadzono jak należy, to jest: jak sama przyroda rzeczy tego wymaga.

Daléj wypada bydło cały rok na stajni trzymać w gospodarstwach pomniejszych i przyległych miasteczkom, gdzie wydój pożytek czynić może, szczególniéj, że w tych gospodarstwach rocznie trzymana czeladź, dobrze się wypłaci: gdyż jéj dojźrzeć nie trudno, i łatwiéj jéj dogodzić, a niżeli w gospodarstwach większych, w których ani sam gospodarz, ani sama gospodyni dopilnować się nie może. Mniejsze gospodarstwa, położone obok większych, mogłyby tym ostatnim przysługiwać się wyborowemi bujakami, cielicami, baranami, wyborowemi nasionami zboża i innych roślin gospodarskich i miéć ztąd zysk nie mały: bo co do gatunku, w tym nigdy większe gospodarstwa z tą samą łatwością nie zrównają się z małemi.

Za granicą są owczarnie, które się wyłącznie trudnią rozmnażaniem wybornych baranów dla większych owczarń; ale na co nam przytaczać przykłady z tak daleka, wszak mieszczanin lwowski, właściciel domu i ogrodu w mieście a zamiastem folwarku emfiteutycznego, miał ładne zyski z elektoralnych baranow chowanych u siebie, które kupujący mniemał mieć prosto z Hiszpanii.

Wszystko dałoby się łatwo osiągnąć gdybyśmy tylko chcieli podzielić pracę zatrudnieniem i zabiegami, każdy stósownie do swoich zdolności, swojéj znajomości i otaczających okoliczności; gdybyśmy się wszyscy za jednym zyskiem nie uganiali, który właśnie dla tego jak jaka zwodnicza mara przed nami zmyka i zmyka i uchwycić się nie daje. To zaś wynika ze skłonności nieprzyzwyciężonéj naśladowania co się gdzie pojawi, bez zgłębienia czy to co innym służy dla nich istotnie na korzyść się obrócić da, albo im szkodę przyniesie. W gospodarstwie co miejsce to inna szkoła, inne prawidła, które tylko przez czas i doświadczenie gospodarz ustalić może; a im więcéj na swojéj wiosce doświadcza, tym więcéj z niéj korzyści wydobyć zdoła.

O projekcie zawiązania spółki handlowéj przez subskrypcyję, w celu uregulowania handlu wołmi galicyjskiemi.

W pismie naszém była już kilkakrotnie mowa o niezmordowaném usiłowaniu pana T e r g o n d e g o w nabyciu prawa rzezi i jatek w Wiédniu, a to w tym celu, aby obywatele galicyjscy mogli w téj rzeźni bić swoje woły, gdy trafią na niepomyślne dla siebie targi w Wiédniu.

Takie przedsiębierstwo utrzymać, jest dla jednego człowieka rzeczą uciążliwą, połączoną ze stratą, zwłaszcza jeżeli więcéj będzie takich lat jak przeszłe i teraźniejsze, w których Galicyja daleko mniéj wołów wypasła niż w innych latach i wypas nieporównanie był droższy, a producent nie mógł tego nadmiaru kosztów odbić na konsumencie: albowiem stała mu na przeszkodzie konkurencyja wołów z prowincyi bliżéj Wiédnia położonych, a szczególniéj też Węgier, które mając u siebie dobre urodzaje, łatwiéj na mniejszych cenach poprzestawać mogły, gdy tym czasem producenci galicyjscy, choć na pozór dobrze sprzedawali, przecież jeszcze znaczne ponieśli straty. Ci którzy w jatkach pana T e r g o n d e g o woły wybijali, obronną wyszli ręką i rzeźnia stała dobrze. Gdy zaś coraz mniéj wołów z Galicyi przybywało i cena ich się podniosła, nikt już o rzeźni galicyjskiéj nie pomyślał: musiała ona dla zadosyćuczynienia warunkom, na mocy których pozwolenie uzyskała, pewną tygodniowo ustaloną liczbę wołów wybijać, a wtedy straty przemogły o wiele zysk, który dotąd miała w udziele.

Pan T e r g o n d e obawiając się nadal podobnych wypadków, z których jeden tyle prac i zabiegów od razu zniszczył, i majątkowi jego dotkliwy mógłby cios zadać, przedłożył obywatelom, na tegorocznych kontraktach we Lwowie zebranym, projekt do zawiązania spółki handlowéj przez subskrypcyję. Oto jest osnowa tego projektu:

»*Gazeta lwowska* i *Tygodnik rolniczo-przemysłowy* zawiadomiły was, zacni współobywatele! o dążności mojéj uregulowania handlu wołowego z Wiédniem i nadania mu pewniejszego kierunku, niezawisłego i opartego na zasadach handlowych, które ułatwiają odbyt jednego z najważniejszych artykułów przemysłu gospodarczego i zapewniają każdemu najlepsze ceny, odpowiedne taryfie mięsa, łoju i skór. W tym celu nabyłem w Wiédniu nie bez małych zabiegów rzeźnię (przy ulicy *Landstrasse* pod nrem 88), z prawem wybijania nieograniczonéj ilości wołów i przedawania mięsa po wszystkich dzielnicach miasta w najętych sklepach, tudzież z prawem dostarczania go rozmaitym zakładom, mianowicie: szpitalom, koszarom, traktyjerniom i domom prywatnym. Prócz tego postanowiłem także agencyję do do sprzedawania większéj ilości wołów, która także porobiwszy naprzód ugody z rzeźnikami, mogłaby już teraz 150 do 200 wołów tygodniowo z pewnością zbywać, a w miarę wzrastającego przedsiębierstwa, mogłaby z czasem w dwójnasób a nawet i w trójnasób się powiększyć. Tym sposobem byłaby najpewniéj wykonana myśl połączenia producenta z konsumentem, wykluczając wszelkie przekupnictwo, tak szkodliwe w każdym handlu, i osiągając przezto największość ceny. Gdzież bowiem, jeźli nie w samém miejscu targowicy handlowéj, można najwyższe, a z powodu ostatniéj taryfy najprawdziwsze i stałe mieć ceny? Wszak każdy producent chce towar swój jak najprędzéj i najlepiéj sprzedać, a gdzież ma większą do tego pewność, jeźli nie tam, gdzie konsument jest w jego ręku, gdzie swój towar oddaje ostatecznie spożywającemu za gotówkę i to podług stałéj taryfy?«

»Dotychczas sprzedawano w Wiédniu woły na cetnary, i to na tak zwanych dobrych targach, przyczém gdy urzędowa taxa funta wołowiny była po 8 kr. m. k., brano za cetnar po 14 złr. m. k., gdy zaś taxa była po 9 lub 10 kr. m. k., brano za cetnar po 15 i 16 złr. m. k. Atoli takie ceny można było tylko wtedy uzyskać, gdy do Wiédnia mało wołów dostawiono; przy większym zaś napływie wołów, rzadko kiedy mógł sprzedający pochwalić się takiemi cenami, i najczęściéj musiał poprzestawać na niższych, i tém samém znaczne ponosić straty.«

»Niniejszy projekt, doświadczeniem stwierdzony, może ceny niezmiennémi prawie uczynić: bo z wybijania wołów w jatkach tyle przy dobrym zarządzie wpływa pieniędzy, iż się nie tylko wspomnioną dopiéroco cenę wybierze, lecz jeszcze zostanie w zysku połowa skór, a drugą połową pokryte będą wydatki.«

Gdyby w galicyjskiéj rzeźni można teraz tylko 3000 wołów rocznie wybić, przychód z 1500 skór dałby rocznie 15 do 20 procentu czystego zysku. A gdyby prócz wyśrutowanych w rzeczonéj rzeźni 3000 wołów, można jeszcze sprzedać na nogach 4000 do 5000 sztuk, i gdyby na każdéj sztuce było tylko 1 złr. m. k. zarobku (jako nagroda dla spółki handlowéj za dobrą sprzedaż), przedsiębierstwo miałoby tym sposobem znaczną dywidendę, i przyszłoby niebawem do kwitnącego stanu, rozszérzając zakres swego działania. Ochroną zaś od straty byłyby: pewność odbytu i ustanowiona taryfa mięsa, tudzież porządek i oszczędność w wydatkach (o czém było obszerniéj w *Tygodniku rolniczo-przemysłowym*, w nrze 46 z r. 1844).«

»Nabywszy rzeźnię w Wiédniu, nazwałem ją od samego początku *rzeźnią galicyjską*: byłem bowiem przekonany, że tylko zjednoczonemi siłami zdołamy sobie zapewnić swobody tego ważnego handlu, zabezpieczyć dla siebie wynikające z niego korzyści i ochronić pojedyńczych producentów od strat nieochybnych. Mamy groźnych współzawodników w naszych zakarpackich sąsiadach: stawiają oni u siebie coraz więcéj gorzelń, rozszérzają swoje letnie wypasy wołów, gdy tymczasem nasze zimowe tuczenia w gorzelniach coraz bardziéj upadają; od roku do roku wypierają oni nas swemi wołmi coraz daléj z targowicy wiédeńskiéj; jednoczą się w towarzystwa do rozmaitych zakładów przemysłowych, mogą tedy łatwo wydrzéć nam cały handel wołowy, a tém samém zadać śmiertelny cios naszemu gospodarstwu rolnemu.«

»Zakładając rzeźnię galicyjską w Wiédniu, wiedziałem ja dobrze, że wykonanie tego projektu jest dziełem olbrzymiem na siły jednego człowieka: gdyż wymaga znacznych funduszów, nieustannego dozoru, nieprzerwanéj czujności, niemałych zabiegów i osobnéj administracyi, czemu wszystkiemu, mając dość znaczną posiadłość ziemską, nie mogę się wyłącznie poświęcić. Wiedziałem, że bez regularnéj dostawy wołów z Galicyi, przedsiębierstwo to, chociby nawet z wielkiemi zasobami pieniężnemi, nie osiągnęłoby zupełnie swego celu: albowiem zamiarem jego nie jest spekulacyja rzeźnicza, ale uregulowanie i wyzwolenie handlu krajowego. A gdy do tego jeszcze koszta przedsiębierstwa na małą stopę prowadzonego, mało są mniejsze od kosztów, jakichby prowadzenie na wielką stopę wymagało, przeto muszą pochłaniać większą część zysku i nie pozwalają przedsiębierstwu wznieść się i rozszérzyć na pożytek dobra ogólnego. Wszystko to rozważywszy, spowodowany zostałem nabytą przezemnie rzeźnię wydzierżawić na kilka miesięcy, to jest od czerwca r. b. aż do czasu, gdy woły galicyjskie ze stajen wychodzić zaczną.«

»Szanowni ziomkowie! Objawiłem wam dążenie moje i prawdziwy stan rzeczy. Nie potrzebuję wam powtarzać, że w y p a s i h a n d e l w o ł o w y jest najważniejszą gałęzią rolnictwa krajowego, najnaturalniejszym ziemiaństwa naszego przemysłem, że mu grozi niebezpieczeństwo, że ma możnych współzawodników, ale zarazem podaję wam środek ocalenia go i zabezpieczenia. Wiadomo wam, że cała wielkość tegoczesnego przemysłu polega w stowarzyszeniach, w kredycie publicznym i że wszelka trudność, którąby się kiedykolwiek sprawie ludzkości nawinąć mogła, w asocyjacyi znajdzie zaspokajające rozwiązanie. Wzywam was przeto do zawiązania s p ó ł k i h a n d l o w é j, któréj za zwrotem kosztów, na nabycie rzeźni wyłożonych, chętnie odstąpię mego przedsiębierstwa, zostawiając sobie tylko równy z innymi w niem udział. Jeźliby zaś ta propozycyja nie była przyjętą, zniewolony będę, acz żalem i oczywistą szkodą dla handlu wołowego, prawo rzeźnicze, z wielką trudnością i tylko przez nadzwyczajną pomoc magistratu wiédeńskiego nabyte, odstąpić rzeźnikom wiédeńskim, a prawa tego nie będzie już można tak łatwo na przyszłość uzyskać.«

»Warunki przystąpienia do téj spółki handlowéj są następujące:«

1) »Każdy wstępujący daje raz na zawsze pewną ilość wkładek sto-reńskowych, i w proporcyi wkładki zostaje współwłaścicielem rzeźni galicyjskiéj w Wiédniu, i uczęstnikiem wszelkich zysków i korzyści.«

2) »Ilość wkładek sto-reńskowych ograniczoną zostaje tymczasowie na 500 (co czyni w ogóle kapitał zakładowy 50,000 złr. m. k.), aż do dalszych uchwał spółki. Jedna osoba nie może dać więcéj jak 20 wkładek (czyli 2000 złr. m. k.)«

3) »Każdy właściciel jednéj sto-reńskowéj wkładki ma prawo i obowiązek dostawić do rzeźni gali-

cyjskiéj corocznie 20 wołów. Woły te będą na rachunek właściciela wybite lub sprzedane.«

4) »Każdy członek téj spółki handlowéj należy do zysku i strat, stósownie do wniesionych przez siebie wkładek. Każda sto-reńskowa wkładka, daje właścicielowi prawo do jednego głosu. Większość głosów stanowi we wszystkich obradach.«

5) »Członkowie spółki zjechawszy się do Lwowa, raz w rok, w pewnym czasie, na główne posiedzenie, obiorą z grona swego dyrekcyję, która zarządzać będzie całém przedsiębierstwem, z wszelką mocą z ustaw pochodzącą.«

6) »Zebrane z wkładek pieniądze użyte będą na opłacenie rzeźni, zakupienie w Wiédniu kamienicy lub stosownéj do tego lokalności, na opędzenie kosztów agencyi i innych potocznych wydatków, tudzież na rezerwowy kapitał spółki handlowéj.«

7) »Na wypadek nieporozumienia między dyrekcyją a właścicielem wołów, sąd polubowny, ustanowić się mający, rozstrzygnie spory wszelkie.«

8) »Agencyja w Wiédniu będąca trudnić się będzie zarówno nie tylko wybijaniem, ale także i korzystném rozprzedawaniem wołów.«

9) »Dyrekcyja ma prawo ustanowić w Galicyi jednę lub więcéj agencyi, które będą trudnić się transportem wołów, korespondencyjami, i wszelkiemi czynnościami, powierzyć się im mającemi.«

10) »Tylko galicyjscy właściciele ziemscy mogą być członkami spółki handlowéj; przeto nabyte listy wkładkowe, tylko obywatelom galicyjskim, za pozwoleniem dyrekcyi, odstąpione być mogą.«

11) »Każdemu członkowi spółki wolno będzie woły albo samemu do Wiédnia odstawić, albo też oddać je ustanowionéj do odsyłania agencyi. Przyczem oznajmia się, iż transport na kolei żelaznéj jest za niższą cenę ugodzony, tož samo i pasza na poprzedzających stacyjach.«

12) »Po ukonstytuowaniu się spółki, wszelkie jeszcze potrzebne warunki, ułożone będą przez komitet, do wypracowania ustaw wybrany.«

13) »Niektórzy z podpisujących się na wkładki, nie trudniący się wypasem wołów, zastrzegają sobie że komitet ma mieć obowiązek zmodyfikowania 3go punktu niniejszych warunków, którytо punkt tyczy się dostarczania przez osoby stowarzyszone wołów do rzeźni galicyjskiéj w Wiédniu.«

14) »Każdy podpisujący obowiązany jest przy podpisaniu się złożyć na przypadek dziesiątą część wkładek; resztę zaś w oznaczonych terminach, w miarę potrzeby, mniejszemi lub większemi ratami, na wezwanie dyrekcyi bez odwłoki wypłacać.«

15) »Gdy się zbierze dostateczna ilość podpisów, niżéj podpisany postara się o pozwolenie u wysokiego rządu krajowego do otworzenia publicznéj subskrypcyi i uzyskania potwierdzenia ustaw dla spółki handlowéj.«

16) »Komitet z pomiędzy akcyjonaryjuszów wybrać się mający i z pięciu członków złożony, zjechawszy na kilka dni przed tegorocznym sejmem do Lwowa, ma się przekonać o możności wykonania tego projektu i ułożyć statuta dla spółki handlowéj. Gdyby zaś ten komitet przekonał się o niemożności wykonania tego projektu, podpisy zebrane i jeszcze zebrać się mające, nie będą obowiązującemi.«

We Lwowie, dnia 24 czerwca, 1845.

Tergonde.

Dotąd przystąpiło do otworzonéj na ten cel subskrypcyi piętnastu z naszych najznakomitszych obywateli, z summą ogólną blizko dziesięciu tysięcy złotych reńskich mon. kon. Krok ten uważamy za szczęśliwe zjawienie, rokujące czynniejszą przyszłość. Połączonemi siłami największe dadzą się przezwyciężyć trudności. Idzie tu o początek, reszty dokona oswojenie i czas, popęd, potrzeba obracania kapitałów. U nas przemysłowość jeszcze w kolébce, handel leży odłogiem, ogromne skarby pod ziemią i na ziemi nieznane się ukrywają; siła i kapitały spędziłyby pomrokę, która na nich cięży; potrzeba tylko jednoczyć je przez stowarzyszenie się. A gdy się duch przemysłowości raz obudzi, i zaufanie między ludźmi powstanie, znajdą się i talenta, które przedsiębierstwami zakierować potrafią.

Kogo więc obchodzi dobry byt kraju, ten nie będzie obojętnym na piérwszą podobną odezwę, i wedle swojéj mocy wesprze to, prawnie pozwolone stowarzyszenia i dopomoże mu do wzrostu. Niech przykład *młyna parowego* w Przemyślu i innych podobnie zwichniętych przedsiębierstw nikogo nie zraża: oswójmy się raczéj z wypływającą ztąd dla nas nauką, że: aby jakie przedsiębierstwo dobrze się powiodło, powinno być gruntownie rozważone i do prowadzenia zręcznym rękom powierzone. Wszak żadne przemysłowe przedsiębierstwo nie stanęło od razu na stopniu wykończenia: techniczne działania doskonalą się tylko przez doświadczenia; z resztą i chęć zysku w ciasnéj ludności jest potężnym bodźcem do coraz większego postępu industryi.

Ktoby na prowincyi żądał jeszcze jakiego objaśnienia o przedsiębierstwie Pana Tergondego,

lub chciał przystąpić do spółki, niech się zgłosi frankowanym listem do redakcyi *Tygodnika rolniczo-przemysłowego.*

O założeniu sali handlowéj.

Że ludzie myślą i dobro ogółu mają na celu dowodzi między innemi rozlicznemi przedsiębierstwami za granicą zaprowadzonemi, projekt założenia sali handlowéj, umieszczony w nrze 15 Przewodnika rolniczo-przemysłowego. Zdaje się nam że to jest rzeczą ważną, przeto udzielamy tego projeku naszym czytelnikom, jeżeli już nie do naśladowania, to przynajmniéj do obudzenia myśli, zastosowanéj do miejscowości i potrzeb handlu krajowego.

»Myśl założenia sali handlowéj ziemiopłodów naszego kraju, uważana w dalszych następstwach, nie jest tak małéj wagi, aby na uwzględnienie i wsparcie współziomków nie miała zasługiwać: handel bowiem i przemysł nie jest wprawdzie celem działalności wspólnéj, lecz handel i przemysł uważane jako środki do postępu ogólnego, są potężném dźwignieniem oświaty publicznéj, niedozwalającéj przyciśnienia mniéj wykształconych w doświadczeniu handlowém, lub nie mających daru wyższego rozpoznania rzeczy. W ogólności mówiąc, w naszém w. księstwie poznańskiém po części od jednéj tylko klasy ludzi zarobkowéj jest on zawisłym

Handel sam dzieli się na różne gałęzie, a mianowicie dzieli się on na handel rękodzieł i ziemiopłodów; celem piérwszego jest exploatacya pracy i przemysłu człowieka, celem drugiego, ziemi.

Nie można przeczyć, iżby exploatacya pracy człowieka w handlu ziemiopłodów nie miała miejsca, lecz przyznając jéj istnienie, przyznać należy, ,,że zwolna łatwiéj będzie i w téj gałęzi handlu zaprowadzić korzystniejsze ulepszenia.“

Wiadomo każdemu z nas, że w handlu praca, poczciwość, przemysł i rzetelność znakomitą gra rolę; poczciwość i rzetelność utrzymują w handlu kredyt, który jest duszą handlu. Ludzie z tymi przymiotami często z niczego prawie przychodzili do wielkich majątków.

Rzemieślnik, używający ciągłéj reputacyi człowieka poczciwego, rzetelnego, rządnego i przedsiębierczego, otwiéra sobie w krajach ościennych kredyt na produkta wyrobów fabrycznych, które dopiéro po ich przerobieniu na towar, swemu rękodzielstwu odpowiedni, fabrykantowi płaci, a tym sposobem przy swéj dobréj konduicie i bez żadnego pieniężnego zasobu, przychodzi do nabycia instrumentu pracy.

U nas taka hypoteka nie ma dotąd żadnéj wartości; u nas, choćby najpoczciwszy, najrzetelniejszy, jeżeli materyjalnéj nie okaże gwarancyi, kredytu na próżno szuka. Dla tego to może potrzebą jest gwałtowną, aby u nas handel i przemysł do wyższéj doprowadzić sfery.

W tym przeto a nie innym celu zawiązane przed kilku miesiącami towarzystwo zebrało się w dniu dzisiejszym, i w skutek wczorajszéj przedwstępnéj narady powołało mnie do przewodniczenia obecnemu zebraniu.

Dzień dzisiejszy winienby być wielkiéj wagi dla handlu w. księstwa poznańskiego; momentu tego nie powinniśmy obojętnie pomijać. Staraniem bowiem naszém ogólném być powinno, abyśmy na równéj stanęli szali z narodami przewyższającymi nas w tym celu.

Czyniąc zadość woli wyborców moich, mam zaszczyt przedłożyć wam panowie następujący p r o j e k t do statutu dla utworzyć się mającéj sali handlowéj w mieście tutejszém.

§. 1.

Miastu Poznaniowi, w którém cały handel w. księstwa poznańskiego koncentruje się, zbywa dotąd na sali handlowéj, w któréj tak interesenci jak producenci, celem załatwienia handlu, zbliżyćby się wprost do siebie mogli.

Handlująca bowiem publiczność schodzi się tylko lub w rynku na targach, lub przypadkowo po domach prywatnych, jednakże bez pośrednictwa nastręczycieli, czyli tak nazwanych f a k t o r ó w, do celu dojść nie jest w stanie: ich bowiem interesem, czego zaprzeczyć nikt nie może, jest korzystanie z stron obiedwóch. Aby więc tym nadużyciom i niedogodnościom w handlu zapobiedz, postanowiono założyć w Poznaniu, jako miejscu cały handel w. księstwa poznańskiego w sobie koncentrującém, tak zwaną *salę handlową,* i tym końcem najętą została sala w budynku wagi miejskiéj na trzy lata, aż do 1. kwietnia 1848.

§. 2.

Towarzystwo, zawiązujące salę handlową, tworzyć mogą:

a) stan rolniczy bez wyjątku,
b) wszyscy rękodzielnicy,
c) wszyscy kupcy i w ogóle mieszkańcy miast, nie trudniący się tak nazwaném f a k t o r s t w e m.

§. 3.

Kontrakt zawarty pomiędzy panem Tadeuszem Trąbczyńskim a magistratem poznańskim względem wydzierżawienia na cel powyższy sali w budynku miejskiéj wagi w rynku, przez zawiązane towarzystwo miany swemi stwierdzonym zostaje.

§. 4.

Dla ułatwienia kupna i sprzedaży ustanowieni być mają agenci przysięgli (Courtier, Mäkler), za pośrednictwem których produkta zabezpieczone być mają co do cen pewnych.

§. 5

Obrać się mająca dyrekcyja obowiązaną będzie obrać na agentów ludzi znanych z zdatności, rzetelności i poczciwości, tudzież obeznanych z stosunkami handlowymi, wyznaczając im stósowne prawami i zwyczajami ograniczone procenta przedażne.

§. 6.

Agenci tylko przysięgli i przez dyrekcyję nominowani, mają przystęp jako tacy do czynności odbywających się w sali.

§. 7.

Za pośrednictwem agentów przysięgłych ułatwione być mogą zamiany produktów w własnym kraju; w takim razie producenci donosić mogą dyrekcyi, gdzie jaka ilość i jaki gatunek produktu, lub inwentarza, jest do sprzedania i do nabycia?

§. 8.

Dyrekcyja utrzymywać ma na ten cel księgi, i dalsze w tym względzie postępowanie jéj być powinno zostawione. Nadmienia się jednakże przytém, iż przez pośrednictwo pism publicznych, lub przez dawanie informacyi zgłaszającym się, nie mało do ułatwienia interesów przyczynić się zdoła. Korespondencyja przecież do dyrekcyi przez interesentów frankowaną być musi.

Dyrekcyja ma prawo ułożyć plan do wewnętrznego prowadzenia interesów, mając na piérwszym względzie myśl, która przewodniczyła zawięzującym niniejsze towarzystwo, i plan takowy walnemu zebraniu do zatwierdzenia przedłożyć.

Mianowicie szczególniejsza opieka i pomoc dla handlujących włościan poleca się dyrekcyi i jéj agentom.

§. 9.

Peryjodyczne zgromadzenia się wszystkich członków towarzystwa odbywać się mają w terminach, bliżéj oznaczyć się mających, co pół roku. Zostawia się atoli dyrekcyi wolność, w każdym razie, jeżeli tego uzna za potrzebę, walne zebranie zwołać.

Na posiedzeniach takowych obok dyskusyi, z któréj rolnictwo krajowe korzystać może, będzie także zamiarem ułatwiać rodzaj zamiany produktów przez wzajemne udzielanie wiadomości.

§. 10.

Spory w stosunkach handlowych rozstrzyga dyrekcyja, w duchu niniejszych statutów, z uwzględnieniem praw krajowych.

§. 11.

Każdy z członków towarzystwa winien płacić rocznie tal. 2 z góry na opędzenie kosztów.

§. 12.

Koszta urządzenia i utrzymania zakładu powyższego, 700 tal. rocznie przenosić nie mają, za które tylko całe towarzystwo w równéj części odpowiedzialném się staje; rozumie się jednakże samo przez się, iż przy większych dochodach większe wydatki dla tém lepszego urządzenia towarzystwa uskuteczniane być mogą. Dyspozycyja tymi funduszami pozostawia się dyrekcyi.

§. 13.

Dyrekcyja obierana być ma przez walne zebranie na rok jeden, składać się zaś będzie z jedenastu członków ziemskich i tyluż zastępców, i z jedenastu członków miejskich i tyluż zastępców.

Komplet dyrekcyi stanowić będą 5 członków pod przewodnictwem prezydującego.

Prezydujący atoli przy zwoływaniu kompletu obowiązany jest przyzwać członków reprezentujących gałęzie handlowe.

§. 14.

Co się tyczy agentów, zwraca się uwagę obrać się mającej komisyi do ułożenia finalnych statutów na ważność przedmiotu tego, jako téż przedmiotu pobiérać się mających przez nich procentów.

Sala handlowa uczęszczaną będąc licznie, poda widoki pełne nadziei, iż zwolna stosunki handlowe lepiéj uporządkowane będą i w przyszłości tém większe otrzymają korzyści. *K. Z.*

Niektóre uwagi dotyczące się hodowli owiec.

Karmiąc owce surowemi ziemniakami, przysporzy się im mięsa, ale wełna po takim karmie, chociaż czysta i pulchna, będzie wiotka i chuda i mało waży; gdy się im zaś dawać będzie na cztéry tygodni przed strzyżą po trosze ziarna lub makuch, téj niedogodności się zaradzi.

Na wyleczenie nabrzmiałego wymienia u owiec najlepiéj skutkują okładania zimną wodą; chorobę tę

uleczą także pilne obmywanie wymienia letnim roztworem, złożonym z wody i szklącéj glejty albo z extraktu ołowiu. Gdyby zapalenie bardzo się wzmagało, wtedy potrzeba przykładać, podług rady profesora Bayera, kataplazmy z mléka i dużych cebul. W wyższym jeszcze stopniu zapalenia parzy się wymię maciorki przez cały dzień nad odwarem złożonym z 6 łótów liści szałwiowych, gotowanych w trzech kwaterkach czerwonego wina. Zewnątrz zadaje się odwar złożony z 4 łótów korzeni ziela tatarskiego w pół kwarcie wody na pół z winem gotowanéj. Odwar ten podzielić na trzy porcyje i letnio w ciągu dnia w równych podziałach czasu zadawać choréj maciorce.

Sposób przywrócenia krowom mléka.

Często się wydarza, że bez żadnéj widoméj przyczyny, przy zwyczajném dobrém krów utrzymaniu, raptem ubywa im mléka. W takim razie radzi pan Bayer, wydawca gazety powszechnéj gospodarskiej, użyć następującego sposobu, jako bardzo doświadczonego: weź kwiatu siarczanego $\frac{1}{4}$ łóta, kopru włoskiego (*Sem. foeniculi*) kopru prostego i jałowcu, każdego po 6 łótów i wszystko na proszek utrzyj, i cztéry razy na dzień po stołowéj łyżce każdéj krowie zmieszaj z karmem wilgotnym. Krowy od proszku tego nie mają odrazy, i skutek okaże się wkrótce przez lepsze dawanie mléka.

Która młocarnia i które żarna są najtańsze i najlepsze?

Pytanie to, tylokrotnie w pismach gospodarskich wznawiane, nie znalazło przez długi czas zadowalniającego rozwiązania. Teraz wyczytujemy w gazecie wiejskiéj pana Loebe, wychodzącéj w Lipsku, że co do mielenia zboża na osypkę lub suchego słodu, to żarna wynalazku braci Teklenburg w Lipsku najlepiéj celowi odpowiadają: na godzinę można na nich zemleć 26 garncy: są mocno zbudowane i nie kosztują tylko 18 talarów.

Co do młócarni, uznano za najlepszą pochodzącą z fabryki asbachskiej w departamencie moselskim (w Alzacyi). Jest ona najtańsza ze wszystkich dotąd znanych: nie kosztuje bowiem na miejscu jak 150 złr. mechanika w niéj nadzwyczajnie prosta, a przytem mocna; w razie zepsucia zwyczajny kowal i cieśla ją naprawić mogą. Za pomocą jednego konia i trzech robotników wymłaca 3 snopy 50 funt. wiéd. na minutę; jest oraz zaopatrzona przyrządzeniem do wiania i najlepszego czyszczenia zboża. Do równoczesnego poruszenia téj młocarni, żarn i sieczkarni użyćby można żelaznego kołowrotu mechanisty Weisse w Dreznie, który udzieli każdemu potrzebnego objaśnienia, kto się do niego zechce zgłosić; także i my chętnie ofiarujemy nasze pośrednictwo jeżeliby kto z naszych abonentów życzył sobie nabyć wzmiankowane machiny.

Roztwór do wywabienia plam.

Weź salmoniaku 2 łóty, spirytusu 2 łóty, olejku lewandowego $\frac{1}{16}$ część łóta, deszczówki dwa łóty, zmieszaj to wszystko dobrze w flaszecce aptekarskiéj a będziesz miéć roztwór, którym najtłuściejsze wywabisz plamy z sukien wełnianych, bawełnianych, lub lnianych, jeżeli rzeczy są dobrze farbowane; inaczej zpłowieją. Roztwór ten dobrze zakorkowany daje się przechowywać długo. Rzeczy z plam wywabiać się mające trzeba wprzód dobrze z prochu wytrzepać, potem roztworem tym napuścić i między palcami dopóty trzéć, dopóki brud nie zniknie, potém wymyć zimną wodą i powiesić w cieniu na wietrze aby wyschły.

Wiadomości handlowe od 21 do 28 lipca, r. b.

Targ na woły we Lwowie. Przypędzono na targ poniedziałkowy 273 wołów: z tych zakupili miejscy pachtarze 51 sztuk po 45 złr., 30 sztuk po 50 złr., 20 sztuk po 35 złr. Masarze zaś kupili 24 sztuk po 51 złr., a resztę wołów sprzedano sztuka od 33 do 38 złr. m. k. Cetnar łoju płacą 19 do 20 złr., a za parę skór wołowych 19 do 20 złr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Ceny produktów jak się to zwykle dzieje przed żniwami spadły: osobliwie że dostawa zboża z Podola jest teraz większa niż kiedykolwiek: za korzec pszenicy dają 8 do 8 złr. 30 kr., za żyto 6 do 6 złr. 30 kr., za jęczmień 5 do 6 złr., za hreczkę 7 złr., za owies 4 złr. 30 kr. w. w. Sprzedaż wódki idzie nominalnie, bierze każdy co wziąć może, np. szynkarze lwowscy płacą za rogatkami na propinacyję za garniec 30° okowity po 38 do 39 kr. m. k., w hurtowej sprzedaży może być o pare krajcarów na garńcu tańsza. Jeżeli się, uchowaj boże! potwierdzą klęski zrządzone przez nową powódź w zachodnich okolicach naszych, to nastąpi raptowna zmiana w cenie wszystkich produktów. Szkody w polu i po wsiach mają być wielkie, ale dotąd z powodu przerwanéj komunikacyi nie odebraliśmy szczegułów.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.